



Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie jest jedną z najbardziej znanych. Jej szczególne znaczenie wybrzmiewa w Roku Świętym Jubileuszu Miłosierdzia. Wśród wielu wypowiedzi św. Jana Pawła II na temat przypowieści możemy odnaleźć także tę, zaczerpniętą z Listu Apostolskiego "Salvifici doloris" - o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia.

"Poprzez tę przypowieść - pisał św. Jan Paweł II - chciał Chrystus udzielić odpowiedzi na pytanie „kto jest moim bliźnim?” — pośród trzech bowiem przechodniów na drodze z Jerozolimy do Jerycha, na której leżał obrabowany i poraniony przez zbójców, na pół umarły człowiek, właśnie ów Samarytanin okazał się prawdziwie „bliźnim” owego nieszczęśliwego: „bliźnim”, to znaczy zarazem tym, kto wypełnił przykazanie miłości bliźniego. Tą samą drogą szło dwu innych ludzi, jeden kapłan, a drugi lewita, ale każdy z nich „zobaczył go i minął”. Natomiast Samarytanin, „gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany”, następnie zaś „zawiózł do gospody i pielęgnował go”.

Odjeżdżając zaś, polecił staranie o cierpiącego człowieka gospodarzowi, zobowiązując się pokryć związane z tym wydatki. Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie należy do ewangelii cierpienia, wskazuje bowiem, jaki winien być stosunek każdego z nas do cierpiących bliźnich. Nie wolno nam ich „mijać”, przechodzić mimo z obojętnością, ale winniśmy przy nich „zatrzymać się”. Miłosiernym Samarytaninem jest każdy człowiek, który zatrzymuje się przy cierpieniu drugiego człowieka, jakiegokolwiek by ono było. Owo zatrzymanie się nie oznacza ciekawości, ale gotowości. Jest to otwarcie jakiejś wewnętrznej dyspozycji serca, które ma także swój wyraz uczuciowy. Miłosiernym Samarytaninem jest każdy człowiek wrażliwy na cudze cierpienie, człowiek, który „wzrusza się” nieszczęściem bliźniego. Jeżeli Chrystus, znawca wnętrza ludzkiego, podkreśla owo wzruszenie, to znaczy, że jest ono również ważne dla całej naszej postawy wobec cudzego cierpienia. Trzeba więc w sobie pielęgnować ową wrażliwość serca, która świadczy o współczuciu z cierpiącym. Czasem owo współczucie pozostaje jedynym lub głównym wyrazem naszej miłości i solidarności z cierpiącym człowiekiem.

Jednakże miłosierny Samarytanin z Chrystusowej przypowieści nie poprzestaje na samym wzruszeniu i współczuciu. Staje się ono dla niego bodźcem do działań, które mają na celu przyniesienie pomocy poranionemu człowiekowi. Miłosiernym Samarytaninem jest więc ostatecznie ten, kto świadczy pomoc w cierpieniu, jakiegokolwiek byłoby ono natury. Pomoc, o ile możliwości, skuteczną. W tę pomoc wkłada swoje serce, nie żałuje również środków

materialnych. Można powiedzieć, że daje siebie, swoje własne „ja”, otwierając to „ja” dla drugiego. Dotykamy w tym miejscu jednego z kluczowych punktów całej chrześcijańskiej antropologii. „Człowiek... nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”. Miłosierny Samarytanin — to człowiek zdolny do takiego właśnie daru z siebie samego”.

św. Jan Paweł II, List Apostolski "Salvifici doloris" nr 28.